

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Podwyższ. św. Krzyża.
Jutro: Nikodema.
Pojutrze: Korneliusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 25 za. 6 29.
Jutro " " 5 26 " 6 26.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Kwartał się kończy

więc czas zapisywać Gazetę na ostatni kwartał w tym roku.

W kwartale bieżącym niby dla braku czasu blisko 300 Czytelników nie zapisało sobie Gazety. Jest to wielka strata dla pisma, które na tysiące Czytelników nie liczy, a walczyć musi wciąż z licznymi przeszkodami i nieprzyjaciółmi.

Mamy nadzieję, że w przyszłym kwartale wszyscy ci latowi szkownicy Gazetę sobie zapiszą, a za to, że latem Gazety nie czytali i nas o stratę przyprowadzili, starać się będą teraz na zimę nowych Czytelników nam przysporzyć.

Prosimy więc wszystkich Czytelników naszych gorąco, aby teraz przy zbliżającym się półroczu zimowym starali się o jak największe szerzenie naszego pisma. Wszystkim wiadomo, z jakimi przeciwnościami musi tu Gazeta walczyć i jakich sztuczek chwytają się nieprzyjaciele ludu polskiego, aby go od czytania naszego pisma odwieść. Otóż trzeba pokazać, że lud nasz jest do tyle oświecony, iż się bałamucić ani straszyć nie da, a im więcej przeciwności, tem większa powinna być liczba Czytelników Gazety.

Szczególnie prosimy zapisywać Gazetę jak najprędzej i to u swego listowego lub na pocztę. Zapisywanie u nas robi wiele mozoli i trudu, tak pocztę jak i nam i sprawie nieraz, że Gazeta przez kilka dni nie dochodzi. Niech starsi i dawniejsi Czytelnicy pomogą przy zapisywaniu takim, którzy po raz pierwszy Gazetę chcą zapisać, lub nie wiedzą, jak sobie Gazetę zamówić. Przypominamy, że na każdej pocztę lub u każdego listowego można każdego czasu »Gazetę Olsztyńską« zapisywać, trzeba tylko wyraźnie żądać: Polnische Zeitung »Gazeta Olsztyńska« aus Allenstein.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielnny« wychodzi trzy razy w tygodniu i to: we wtorek, czwartek i sobotę.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odniesieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie wcześniej a licznie »Gazetę Olsztyńską«.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Spotkanie cesarzdów. Na wiadomość o zbliżającym się jachcie cesarza rosyjskiego »Sztandar«, wypłynął wczoraj o godz. 10 cesarz Wilhelm na jachcie »Hohenzollern« naprzeciw. Przy spotkaniu się obu jachtów przy półwyspie Hela koło osady tej samej nazwy, orkiestry zaintonowały rosyjski hymn a towarzyszące okręty wymieniły salwy powitalne. Car udał się z wielkim księciem Aleksandrem na pokład »Hohenzollern«, gdzie monarchowie uściskali się serdecznie. Po wzajemnem przedstawieniu świty spożyto o godzinie 1 śniadanie. Przy obiedzie podczas którego monarchowie siedzieli obok siebie, toczyła się nader żywa rozmowa. Car trącił kieliszkiem z kanclerzem rzeszy, szefem sztabu jeneralnego, hr. Schlieffen, hr. Eulenburgiem oraz admirałami Hollmannem i Tir-

pitzem, cesarz zaś z wielkim księciem Aleksandrem, hr. Lambsdorffem, baronem Fredericksem, hr. Benckendorffem i dr. Hirschem. Wstano dopiero od stołu, gdy ukazał się na horyzoncie półwysp Hela i gdy flota w zatoce gdańskiej na kotwicy stojąca dała salwy powitalne. Jacht »Hohenzollern« przepłynął przed linią okrętów wojennych, które następnie przedelfowały przed monarchami. Jachty cesarskie zarzuciły potem kotwicę, a admirałowie, komendanci i szefowie sztabu, udali się na pokład »Hohenzollern«. Car mianował cesarza właścicielem pułku dragonów »Narwa«, nawzajem zaś cesarz zaszczycił cara mundurem gwardyi dragonów.

— Prasa niemiecka zarzuca posłowi niemieckiemu w Wiedniu hr. Eulenburgowi, iż nie pilnuje spraw swego urzędu i większą część roku spędza poza obrębem stolicy auttryackiej. W ostatnim czasie wszczęła się o to sprzeczka między berlińską »Voss. Ztg.« a wiedeńską »N. Fr. Presse«. Na zarępkę berlińskiego pisma odpowiedział organ wiedeński niejasnymi wzmiankami o wysokiej osobistości w Berlinie, którą posądzał o autorstwo zarępek. »Voss. Ztg.« stwierdziła natychmiast, że artykuł jej był pisany w redakcyi, wywody »N. Freie Presse« przypisano ks. Eulenburgowi. Obecnie donosi półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.«, że ks. Eulenburg przesłał sekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych następujący telegram: »W najwyższym stopniu niemiłe dotknięty artykułem »N. Fr. Presse« z wczorajszego wieczoru. Proszę wysłuchiwać autora i wyrazić moje największe zdumienie. Na wszystkie zarępkę zawsze milczałem umyślnie i będę milczał nadal. Nie życzę sobie wcale, aby t. zw. przyjaciele rzekomo występowali w mojej obronie i to tak wiarodolnie! Proszę zawiadomić kanclerza.«

— Z okazji spotkania się monarchów na wodach gdańskich pisze półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« co następuje: »Pobudki spotkania się cesarza Wilhelma z carem należy szukać w pokrewieństwie łączącym oba cesarskie domy. Monarchowie upatrują ważność dni, które wspólnie spędzą, przede wszystkim w zadokumentowaniu i zatwierdzeniu osobistej przyjaźni i w wymianie myśli, opierającej się na wzajemnej ufności. Serdeczne pożycie obu monarchów ma być dowodem, że latami przekazanej politycznej przyjaźni między Niemcami a Rosją nie chcą wzruszać. Zgodnie z życzeniem cara przy spotkaniu był obecny kanclerz hr. Buelow, podobnie i cesarz Wilhelm chętnie u boku cara ujrzę pełnego zasług męża stanu, kierownika rosyjskich spraw zagranicznych.«

— Cesarz Wilhelm przybył na jachcie »Hohenzollern« we wtorek wieczorem do Heli. W środę udał się na pokład okrętu »cesarz Wilhelm II«, z kąd przypatrywał się ćwiczeniom floty. Po ukończeniu ćwiczeń odbyło się u szefa ćwiczącej floty śniadanie. Po południu flota zarzuciła pod Helą kotwicę i odbyła się krytyka ćwiczeń. Następnie odbyły się regaty o nagrodę cesarską.

— Zwiłki Miquela złączono na kata-

falku w pokoju krepą udekorowanym. Członkowie pruskiego ministerstwa skarbu złożyli wieniec palmowy, z różnych stron nadchodzą liczne wieniec oraz telegramy z wyrażeniem współczucia.

— Berlin, 10 września. Cesarz przesłał synowi zmarłego exministra Miquela następujący telegram kondolencyjny: »Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o nagłym zgonie pańskiego ojca i wyrażam Panu i reszcie rodziny najserdeczniejsze moje współczucie. Wielkie zasługi, jakie zmarły położył około krony i ojczyzny, pozostaną nigdy niezapomniane.« Pogrzeb dr. Miquela odbędzie w środę po południu o godzinie 3 na cmentarzu frankfurckim. Minister skarbu, bar. Rheinbaben, pojedzie na pogrzeb. Zwiłki spoczywają jeszcze w sypialnym pokoju. Wczoraj zdjęto z nich fotografię.

— Jak zapewniają z Gdańska, car w żadnym razie nie przybędzie do miasta, ani do warsztatów okrętowych, tylko pozostanie na morzu. Car wyjechał we środę z Kopenhagi do Gdańska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffa. Półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« zamieszcza z okazji przyjazdu cara artykuł powitalny, w którym podnosi, że obydwaj monarchowie widzą doniosłość dni, które chcą spędzić wspólnie, przede wszystkim w owem potwierdzeniu osobistej przyjaźni i wymianie zdań, technicznej zobopólnem zaufaniem. Ta osobista, serdeczna przyjaźń monarchów zradza też trwałość przyjaznych stosunków politycznych. Półurzędowy organ wita »możnego władcę, który panując nad losami wielu ludów, szuka swej chwały w tem, by być księciem pokoju i strażnicą ludzkości«, jak najserdeczniej na wodach niemieckich.

— O ciekawych stosunkach w berlińskim schronisku dla bezdomnych pisze »Vorwärts«, donosząc, że dwaj socjalistyczni radni miejscy, chcąc naocznie przekonać się, jak tam postępują, postanowili spędzić jedną noc w tem schronisku. Tymczasem postanowienie to przyniosło im... sińce i kulaki. Zostali oni po prostu, jak konstatuje organ socjalistów berlińskich, wykułakowani z schroniska.

— Książę Czun zwiedził w sobotę po południu berliński ogród zoologiczny pod przewodnictwem dyrektora Hecka. Książę zabawił w zwierzyńcu 1 i pół godziny. Nazajutrz przed południem udał się do chińskiej ambasady na wspólne śniadanie. Wczoraj przed południem o godzinie 9 zwiedził książę pałac cesarza Wilhelma I i udał się następnie do zbrojowni, potem zwiedził pałac królewski i nowe stajnie. Książę Czun zawiezie parze cesarskiej do Gdańska wspomniane podarki cesarza Chin.

— Strony ujemne w politycznym charakterze zmarłego ministra Miquela znajduje także gazeta niemiecka »Post«, mianowicie ze względu na jego zachowanie się przy rozprawach nad projektem kanałowym, które pozabawiło go teki ministerialnej. Polityki obłądy i dwuznaczności trzymał się głównie Miquel, jak pisze »Koeln. Ztg.« Jest nam jeszcze w pamięci, jaką rolę odegrał Miquel przy projekcie kanałowym. Przy całej swej sprężystości i przebiegłości brakowało Miquelowi jednego: nie wiedział on, że mąż stanu

powinien do pewnego stopnia wyznawać pewne zasady, od których odstępować mu nie wolno; jego roztropność miała przysmak chytrości, która w obręb charakteru ludzi rzeczywicie wybitnych nie powinna wchodzić. Miquel byłby mógł zasłużyć sobie w historii niemieckiej na trwałą pamięć, gdyby przy swych niepospolitych przymiotach, jakie mu przyznać trzeba, był także posiadał odpowiedni charakter. -- Tak piszą znaczniejsze gazety niemieckie o zmarłym patronie hakatyistów Miquelu. -- Ze Miquel charakteru nie posiadał to wynikało najlepiej z jego usposobienia, jakie zdradzał wobec Polaków.

— **Rzym.** Od dłuższego czasu toczy się tu ciekawy spór o kolegium św. Hieronima pomiędzy Włochami austriackimi a Chorwatami. Kolegium to, będące poprzednio włoskiem, zamienione zostało na seminarium dla kleryków chorwackich. Włosi austriaccy nie chcą się na to zgodzić i usiłowali przemocą temu przeszkodzić. Przyszło do tego, że rady włoskie i oba interesowane rządy sprawą tą się zajęły. Obecnie »Corriere de la Sera« donosi, że rząd austro-węgierski przestał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Prinettiemu notę, żądającą w sprawie kolegium św. Hieronima odwołania komisarza rządowego i przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy. Prinetti natychmiast odpowiedział notą osobną, że włoskie sądy zajmują się już skargą Dalmatyńców, której usunąć nie można. Tej kwestyi władzom odebrać nie można, bo wywołaby to bardzo złe wrażenie u ludności. Rząd włoski musi tedy czekać na wyrok sądu.

— **Francya.** Z Paryża donoszą, że z obawy, aby nie wykonano zamachu na cara rosyjskiego lub Loubeta podczas mających się odbyć uroczystości, policya francuzka zakazała ustawiać trybuny dla widzów na ulicach. Burmistrz z Compiègne prosił prezesa ministrów, aby pozwolono ustawić trybuny przynajmniej dla senatorów i posłów, ale i na te pozwolenia odmówiono. Rząd włoski wysłał do Francji 100 policyantów włoskich, do pilnowania anarchistów włoskich, którzy się zjawiają w okolicy Compiègne.

— **Turcya.** Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik pasza, zaprosił francuzkiego radcę poselskiego Bapsta do swego prywatnego mieszkania. Bapst zapytał się telegraficznie swego rządu w Paryżu jak ma sobie postąpić wobec zapro-

szczenia, dostał jednakże odpowiedź od rządu francuzkiego, aby nie chodził do prywatnego mieszkania tureckiego ministra. Ta odmowna odprawa świadczy, że rząd francuzki bardzo energicznie wobec Turcyi wstępuje. Podobno też już są przygotowane trzy okręta wojenne, które pojadą na wody tureckie.

— **Ameryka.** Wojna między Kolumbią i Wenezuelą już wybuchła. — Kolumbijskie poselstwo w Waszyngtonie otrzymało w sobotę wiadomość od dawniejszego posła w Waszyngtonie, datowaną z Willemstad (na wyspie Curacao) 7 września, że wenezuelska flota bombarduje Richocha na wybrzeżu północnem Kolumbii. W niedzielę otrzymało kolumbijskie poselstwo w Waszyngtonie telegram urzędu dla spraw zagranicznych z Bogoty stołecznego miasta Kolumbii, w którym mowa jest o nowych napadach ze strony Wenezueli, Ekwadoru i Nicaraguy. Poselstwo to otrzymało dalej telegram od zastępcy gubernatora z Panamy: »Spodziewamy się równoczesnego ataku na Panamę i Colon.« Depesza z Willemstad donosi, że druty telegraficzne między Curacao i Maracaibo przerwane, tak że nie ma wiadomości z nadgraniczy kolumbijsko wenezuelskiej; można je tylko otrzypać na drodze listowej.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Hessler, 9-go września 1901.

Jak wyczytałem z »Gazety Olsztyńskiej«, gniewa się »Warmiak«, że panu Wunderowi mimo jego niemieckiego nazwiska powinszowano w Gazecie. Widocznie »Warmiak« sądzi, że co niemieckie, lub przynajmniej nosi niemieckie nazwisko, to już należy do niego. Ale przez to się »Warmiak« właśnie zdradził, boć drukuje się on po polsku, a jego krzyżackie sumienie tak mocno się ujada za niemieczyzną. »Warmiak«, mimo polskiego dźwięku, czuje się być Niemcem-hakatyistą, a choć na polskiej Warmii wychodzi, cieszy się, gdy się lud polski niemieczy. Do spółki »Warmiak« należą i osoby polskiego pochodzenia, ale słabego charakteru i chwiejni jak trzcina morska. Powinni oni przeciw wiedzieć, że każdy swą własność szanować powinien i że Pan Bóg dał każdemu narodowi swój odrębny język, nie

wienie tak długie, a potem tak kończył:

— Bądźże tak dobry, mój Wojciechu i przywołaj tu sąsiadów do mnie, bo to, co uczynię, przy świadkach musi być zrobione.

Gdy wyszedł ze zleceniem Zientarek i za chwilę powrócił z sąsiadem starca, szewcem, jego żoną i dwoma czeladnikami, umierający rzekł, wyjmując z trudem jakiś worek z pod poduszki:

— Przez całe życie uskładałem sobie oto te grosze. Jest w tym worku 90 równe talarów. Z nich przeznaczam tobie, dobry chłopcze, 45 talarów, abyś miał za co sprawić sobie znowu łódź rybacką i sieć, a wam, dobrzy sąsiedzi, oddaję drugie 45 talarów, z których kilka użyjecie dla mnie na trumnę i opłatę ziemi tam na Świętokrzyżkim cmentarzu. Wystarczy to, bo mam przyrzeczenie od ojców duchownych, że za pochówek mój ucziwy nie wezmą.

— Ależ, dziaduniu — odezwał się ze łzami w oczach Zientarek -- po co się z tem wszystkim tak spieszyć? Bóg dobry, wy jeszcze pożyjecie z nami: pieniądz się przyda, a zresztą są pilniejsi odemnie w tej rzeczy, boć pewnie i krewnych macie przy życiu?

— Nikogo już dookoła z krewnych nie mam i czy jeszcze są jacy na świecie, nie wiem. Ja się już nażyłem długo... Czuję chwilę ostatnie.

I zakaształ znowu, a potem, ciężko odychając, dodał jeszcze:

— Zaraz przy mnie, proszę was, rozliczcie te pieniądze i weźcie, co swoje. Tylko nie zwłódcie, sąsiedzi i liczcie.

Wszystkim łzy w oczach stanęły; je-

na to, aby go zaprzedał i zarzucał, ale na to, żeby go pielegnował i Bogu dziękował za to, co otrzymał. To też i każdy Polak, jako pojedynczy członek narodu, jeżeli jest spokojny z rządzenia Boskiego, powinien dziękować Bogu, że go uczynił członkiem narodu, który przez wieki był przedmurzem chrześcijaństwa i do dziś jest najwierniejszym synem Kościoła.

Co do pana Wundra, to mogę ciekawość »Warmiaka« zaspokoić, aby się tak nie dziwił. Po pierwsze pan Wunder wie, że się urodził na części ziemi zwanej polską Warmią i z rządzenia Boga i prawa natury otrzymał w dziedzictwie język polski. Po drugie, pan Wunder jak otrzymał od Boga przez rodziców mowę polską, tak ją teraz usiłuje przekazać swemu potomstwu. A gdyby się »Warmiak« o tem przekonać chciał, to niech zrobi tę podróż do Westfalii, jak jego pobratymiec »Volksblatt«. Boć nadmienić trzeba, że »Volksblatt« do każdego z naszych Wiarusów, którym powinszowano w Gazecie, przymaszerował aż do Westfalii. Ale na liście adresy trafił, boć powinien był wiedzieć, że choć żyjemy w stronach niemieckich, posiadamy poczucie godności narodowej i silny charakter, to też z germanizatorami nie chcemy mieć nic wspólnego. Dowodził »Warmiak«, że dawniej polscy Warmiacy jeździli ze łnem do Melzaka i przez to się niemieczyli. Dziś jadą polscy Warmiacy do Westfalii i pozostają dobrimi Polakami. Gniewa to widocznie »Warmiaka« bardzo, dla tego nawet powinszowania mu zawadzają.

W końcu pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich Czytelników »Gazety Olsztyńskiej« i tych, którzy z ludu polskiego mają swe utrzymanie, żeby też nie przeciw ludowi, ale z tym ludem szli i dla niego pracowali i go nauczali, że nietylko Wiarę, ale i mowę Ojców szanować powinien, boć to najdroższe skarby człowieka.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dwaj młodzi księża dyecezyi warmińskiej udają się do Rzymu na studia: ks. Dr. Neudenberger z Reszla i ks. dyrektor Stankewitz z Springborna.

Chełmińska dyecezya. Od wielu lat nie zebrało się na odpust Narodzenia Najsw. Ma-

dnak trzeba było spełnić wolę ostatnią umierającego i rozliczyli pieniądze pomiędzy siebie, a gdy ich Wojciech jeszcze nie brał, rzekł starzec:

— Bierz, ucziwy, szlachetny, odważny Wosiu, to ci się przyda... Dla mnie na ziółka wystarczy jeszcze ta para tynfów, co tu są na stoliku; pocziwa sąsiadka zgotuje mi napój, jak będzie potrzeba. (I znowu począł mocniej kaszleć i chrzypieć). — Wczoraj — mówił dalej — przyjąłem ostatnie Sakramenta... Nie wiem, czy dożyję do rana... Ty idź do swoich obowiązków, Wosiu, a mnie tu dopilnują ci dobrzy sąsiedzi... Idź już, idź chłopcze.

Ten ze łkaniem i rzęsiestami łzami ucałował dłonie stygnące staremu, który pocałował go w czoło i znowu przynaglił, by wracał do obowiązku.

Nazajutrz starzec Bogu ducha oddał. — Oprócz sąsiadów, Wojciech i rodzina Darków oddali ostatnią, pogrzebową usługę zmarłemu pocziwcowi. Gdy upłynęło pół roku, Wojciech Zientarek, stawszy się znowu posiadaczem nowej, pięknej rybackiej łodzi o dużym żaglu, sieci i przyborów rybackich, wrócił do ulubionego sobie zawodu. Zaraz też wznowiono zapowiedzi i po wyjściu trzeciej, Wojciech został mężem ładnej, gospodarnej i wielce go miłującej Darkówny.

Stary Darko, przytupując w takt muzyki na weselu, co się w jego domku na Kępie odbyło, wyrzekł:

— No, nie tylko w nasa Holandya są dzielne klopaki!

K O N I E C.

Pod przegierzem.

Opowiadanie z życia ludu warszawskiego.

(Dokończenie).

Dowiedziawszy się powoli, kto się przyczynił do wyświecenia prawdy, zaraz w nadchodzącą niedzielę pobiegł on na chwilę na Rybitwy, by staremu podziękować Bobrkowi. Nie zastał go w domu, tylko sąsiadów poprosił, by dali znać staremu, po co przyszedł i że go następnej niedzieli odwiedzi.

Nie nadeszła jeszcze niedziela, gdy jakiś chłopiec szewski przyszedł do niego z zaproszeniem od starego Bobrka, by go odwiedził, bo jest bardzo chory.

Pan pozwolił mu opuścić na krótki czas mieszkanie. Zastał Wojciecha zgrzybiałego starca leżącego na skromnie posłanem łóżku, w małej izdebce od podwórka. Wyciągnął do przybyłego dłoń drżącą i również drżącym głosem przemówił:

— Nie dziękuj mi, dobry chłopcze, za to, com uczynił, to mnie przecie nie kosztowało. Ale ja oto chcę z tobą o czemś innym pomówić. Patrz tyś mię od lat kilku statecznie wspierał jałmużną, choć sam nie wiele miałeś. Niech ci Bóg za to wynagrodzi, żeś miał litość i zawsze dobre słowo dla starca. Patrz oto, mój synu, ja już bez mała stu lat dobiegam, czuję, że dni moje są policzone, straciłem już władzę nie tylko w nogach, ale i w rękach i w całym cielem...

Tu zakaształ z wysilenia się na mó-

ry Panny w Piasecznie tyle wiernych, co tego roku; bo też pogoda bardzo sprzyjała.

Gniezno. Odrestaurowany kościół Najśw. Panny Maryi w Inowrocławiu jest zewnętrznie całkiem ukończony. Obecnie prowadzą się roboty wewnątrz. Wnętrze zaś nowego kościoła jest już na ukończeniu.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 13 września 1901.

— Aresztowano tu w wtorek wieczorem pewnego czeladnika szklarskiego który »zajrzawszy« poprzednio za głęboko w kieliszek hałasował po ulicy.

— Rafinowaną oszustką okazała się pewna 8-letnie dziewczę ztąd. Poszło ono do sklepu pewnego kupca, kupiło za 20 fen. piernik i podało kupcowi, jak to u dzieci w zwyczaju, pieniądze owinięte w papier. Gdy dziewczę się oddaliło, kupiec spostrzegł, że w papierze zamiast 20 fenigów było kawalek szkła.

— Posłaniec z poczty, który przynosi telegram, zobowiązany jest na żądanie odbiorcy poczekać, gdyby odbiorca był zmuszony odelegrafować. Posłaniec powinien czekać 5 minut, a za to należy mu się 10 fenigów. Gdyby posłaniec miał więcej telegramów do odniesienia i zaraz na pocztę by nie powrócił, powinien o tem powiedzieć. Jeżeli telegram przez posłańca zabrany jest urzędowy, posłaniec powinien go zabrać bezpłatnie.

— Urzędnicy kolejowi mają się uczyć po rosyjsku w dwóch seminariach, które urządzone zostaną w Bydgoszczy i Gdańsku. Urzędnik, który zechce wziąć kurs języka rosyjskiego, otrzyma 9 i pół miesiąca urlopu bez żadnych zastrzeżeń. — Potrzebniejszy był by tym urzędnikom język polski, którego w części nie umieją, a w części wskutek nakazu z góry »zapomnieli«.

* **W Keżłinach** napadnięto i pobito niemiłosiernie 70-letniego robotnika K., który zatrudniony był w polu. Twarz nieszczęśliwego jest całkiem pokaleczona. Napastników aresztowano.

* **W Nowym Kokendorfie** skradziono w środę w nocy posiadzicielowi Gerigkonia, a posiadzicielowi Tolksdorf jednokonną powóz. O złodziejach dotąd nie ma śladu.

* **Wartembork.** W tutejszej katolickiej szkole dziewcząt odbyła się we wtorek konferencja nauczycieli.

* **Bisztynek.** Adwokat i notaryusz tutejszy p. Nötzel przeniósł się do Biskupca. Miasto nasze jest obecnie bez adwokata.

* **Pasym.** Okropną śmiercią zmarła w niedzielę 15-letnia szwagrowa kupca R. Grube z Jedwabna. Nalewała ona okowitę w maszynkę do gotowania, nie zgasiwszy poprzednio płomienia. Wskutek tego zapaliła się okowita w dzbanku i nastąpiła eksplozja. Nieszczęśliwa odniosła wskutek tego tak niebezpieczne poparzenia, że w krótko potem umarła.

* **Szczytno.** Ferye jesienne potrwają w naszym powiecie w szkołach wiejskich od 21 września do 14 października.

* **Olsztynek.** Pewien leśniczy spotkał w nocy przy Wemickim jeziorze złodzieja ryb. Gdy począł go gonić, złodziej strzelił i zranił lekko leśniczego.

* **Działdowo.** 24-letni robotnik Franciszek Milkowski ze Szczytna, który tu odsiadywał swe 6-miesięczne więzienie, zbiegł we środę. Dotąd go nie przytrzymało.

* **Lisewo.** W niedzielę nocą o godz. 1-szej powstał ogień w domu mistrza stolarskiego p. Liczmańskiego. Z 4 uczni, którzy spali na górze, zdołało dwóch się uratować, a dwóch poniósł śmierć w płomieniach. Nieszczęśliwymi są dwaj kuzyni Lewandrowscy, jeden syn tutejszego posiadziciela Lewandrowskiego, a drugi wdowy Lewandrowskiej.

* **Grudziądz.** »Dzień niemiecki« wypadł bardzo marnie. Gazety niemieckie pisały,

wprawdzie, że na bibie było aż 6000 osób, lecz nie dodały, ile było pozamiejscowych; to najlepszy dowód, że licho ów »dzień« wypadł, boć sam Grudziądz liczy przeszło 30 tysięcy mieszkańców, a więc i liczba uczestników zjazdu powinna być daleko większą.

* **Grudziądz.** Na zjeździe hakatystów oczywiście poruszyli się ogromnie panowie z Ostmarkenvereinu na słowa prezesa sądu w Lesznie, który wyraził przekonanie, że nie uważa za stosowne, aby sędzia należał do tego Vereinu. Bo panowie hakatyści sądzą, że każdy urzędnik pruski ma obowiązek popierać niemiecką, czyli należeć do ich szlachetnego związku. Mogliby oni wskazać na znany reskrypt ministra sprawiedliwości, który nawet wymaga od urzędników w polskich dzielnicach, aby pamiętali, że mają jeszcze poszczególne zadanie, innymi słowy, nakazuje im działać w duchu nieprzyjaznym względem Polaków. Nieufność Polaków zatem do sędziów jest skutkiem tego naturalną, bo podejrzewać muszą, że należą oni do związku hakatystów.

* **Grudziądz.** Zaginął bez śladu 15-letni uczeń Unrau, syn oberżysty z Kitnowa, który uczył się rzeźnictwa u p. Stilgera w Grudziądzu. Dnia 22 sierpnia wyszedł z domu i dotychczas jeszcze nie wrócił; ubiór miał na sobie granatowy.

* **Wejherowo.** W tutejszym zakładzie obłąkanych umarł komisarz kryminalny Naporra z Gdańska, znany z tego, że szpiegował towarzystwa polskie.

* **Chełmno.** W Kotnowie usnął pastuch obywatela Rötza z zapaloną luką. Poparzył się wtenczas tak okropnie, że w tych dniach zmarł. — Podczas manewrów tutejszej załogi strzelców uderzony został strzelec Hartmann tak nieszczęśliwie dyszlem w pierś, że w pół godziny umarł.

* **Chełmno.** W niedzielę wieczorem przejechał pociąg tuż przy dworcu rob. Jägera z Bydgoszczy i odciał mu obydwie nogi. Rannego odwieziono do domu chorych, gdzie na drugi dzień umarł.

* **Gdańsk.** Odbył się dnia 3 b. m. w królewskim gimnazjum w Gdańsku, egzamin dojrzałości. Tylko jeden z abiturjentów zwolniony został od ustnego egzaminu a był nim Polak p. Paszota, syn obywatela p. P. z Szprudowa, dawniej w Pelplinie zamieszkałego. — Młodzieniec do teryci odwiedzał pelplińskie Collegium Marianum i zawsze był wspaniałym zdrowia, mimo to jednakże wytrwałością i pilnością zasłużył na to odznaczenie. — Dzięki Bogu, że młodzież nasza jest tak wzorowa, gdyż i abiturjenci starogardzcy złożyli chlubnie egzamin dojrzałości, między nimi syn zasłużonego lekarza p. Maj.

* **Z Człuchowskiego.** W Kourzynach urządzono dla dżiatwy szkolnej zabawę w lesie, lecz ponieważ padało, musiano powrócić i postanowiono zakończyć zabawę w oberży Krügera. Oberżysta atoli nie miał pozwolenia policyjnego, dla tego żandarm zabawy zakazał. Z tego powodu przyszłoby o mały włos do bójki pomiędzy publicznością a muzykantami, którzy wzbierali się grać dalej.

* **Swiecie.** W Sierocku wpadł 8 letni syn pewnego robotnika do studni; wyciągnięto go z wody jeszcze żywego, lecz poniósł znaczne pokaleczenia na głowie.

* **Z Landsbergu** nad Wartą donoszą o wielkiej kradzieży, której się w nocy z soboty na niedzielę dopuściła banda złodziei u zegarmistrza Wapplera. Włamali się oni drzwiami od sklepu, zapalili świecę i zabrali około 100 złotych, damskich i męskich pierścionków, 90 złotych śpilek do krawatek, 14 złotych łańcuszków, 30 innych łańcuszków, 90 złotych zaręczynowych pierścionków, 4 granatowe bransoletki, rozmaite medaliony, 10 złotych broszek wyłaczanych drogiemi kamieniami i perłami, 12 broszek z koralami i 4 inne broszki, 3 złote damskie zegarki i około 50 zegarków, które oddano do reparacji oraz wiele niklowych łańcuszków. Skład zegarmistrza znajduje się na ulicy, która jest bardzo ożywna i nawet wśród nocy wiele osób tędy przechodziło. Przed drzwiami spostrzeżono ślady krwi, które

dowodzą, że złodzieje się zranili. Wskutek tej kradzieży zegarmistrz majątkowo podupadł, ponieważ nie był zabezpieczony.

Rozmaitości.

Straszna śmierć. W Bernie morawskim zdarzył się w niedzielę późnym wieczorem okropny wypadek. Młody 24-letni komiwojażer z Cieplic, niejaki Otton Heller, jadąc na dworzec tramwajem elektrycznym, skoczył tak nieszczęśliwie przy przesiadaniu z wozu motorowego na drugi, że dostał się pod koła. Zaplątany między łańcuchy hamulca i osie, rozszarpany został tak, że wnętrzości z niego wyszły. Wielu pasażerów i jedna dziewczyna na ulicy, będący świadkami tej okropnej sceny, omdlało. Przewieziony do szpitala zmarł Heller w okropnych męczarniach, pomimo natychmiast przedsięwziętej operacji.

Przez Czytelników do Czytelników.

Wiemy, że każdy z naszych Szanownych Czytelników radby był, aby nasza Gazeta miała jak największą liczbę Czytelników. Ale wydawca Gazety nie może wiedzieć, gdzie są tacy ludzie, którzy mogliby i powinni Gazetę trzymać, a jej dotychczas nie trzymają. Aby Gazeta miała jak największą liczbę Czytelników, do tego potrzeba starań i pracy wszystkich dotychczasowych Czytelników. Przez Czytelników możemy dojść do Czytelników.

W ciągu przyszłego tygodnia zamierzamy rozstać kilka set Gazet za darmo do tych osób, które Gazety naszej dotąd nie mają lub nie znają. W tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru »Gazety« kartę pocztową z prośbą, aby nam Czytelnicy ze swej wioski lub okolicy podali nazwiska osób, którymby można posłać Gazet na próbę. Spodziewamy się, że Czytelnicy nasi w imię dobrej sprawy chętnie to uczynią, a za trud i mały wydatek pięciu fenigów składamy już naprzód serdeczne »Bóg zapłać«!

Od ekspedycyi.

(—) Do Hessler. Liczba 1200.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 11 września. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż wystawiono: 546 sztuk bydła rogatego, 2119 cieląt, 2478 skopów, 11347 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 54—58 m., poślednie 46—50.; tłuste jałowice i krowy najpiękniejsze 43—45 m., piękne 50—51 m., średnie 44—58 m., poślednie 38—42 m.; cielęta najpiękniejsze 66—69 m., piękne 00—00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m.; skopy najpiękniejsze 63—66 m, piękne 58—62 m, średnie 54—56 m. poślednie — — świnie 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 poślednie 53—62.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung »Gazeta Olsztyńska« mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro IV. Quartal (Oktober, November u. Dezember) 1901 u. zähle an Abonnement 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego)

Obige 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den.....1901

Kaiserl. Post.....

Pierze

polecają tanio
Gebr. Simonson
w Olsztynie.

Miechy do chmielu
polecają jak najtaniej
Gebr. Simonson,
Olsztyn.

Po znizonych cenach
polecam:
zegarki kieszonkowe
złote, srebrne, niklowe itd.
łańcuszki wszelkiego rodzaju, bro-
szki, guziki, kolczyki, bransoletki,
guziki do półkoszulków, ma-
kiet, krawatów itd., śpilki do
krawatów,

Pieścionki

prawdziwe i nieprawdziwe,
regulatory,
zegary ściennie, stojące i budziki,
po jak **najtańszych cenach**
i długoletniej gwarancji, okulary
i binokle itd.

A. Selbmann
w Wartemborku.

Na wesola i inne uroczy-
stości polecam:

wina, rumy i koniaki
po jak najtanszych cenach.

P. Hirschberg,

właściciel: Emil Blessmann
w Wartemborku.

Za tanie pieniądze i
przy tylko 500 m. wpła-
ty sprzedam posiadłość około 12
mórg lekkiej ziemi, z budynkiem,
chlewem, stodołą, ogrodem i małą
łączką torfową. Posiadłość ta leży
blisko przy królewskim lesie i
jest dla tego pastwisko tanie i
dobry zarobek poboczny w lesie.
Zgłosić się do ekspedycji „Ga-
zety Olsztyńskiej“.

Wosk

zakupuje w każdej ilości
Apteka „pod Oriem“
najstarsza apteka w mieście.

Telega dziewczyna,
która się nie bci żadnej roboty,
znajdzie u mnie od Marcina miej-
sce na 50 talarów rocznego my-
ta, oplókanie i utrzymanie.

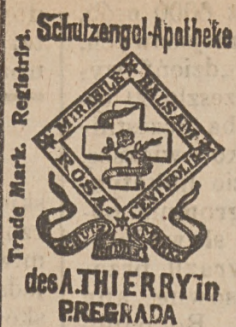
L. Kunath,
kupiec w Brodnicy (Strasburg
W. Pr.).

Losy

królewskiego ogrodu
zoologicznego (Königsberger
Thiergarten-Lotterie) są teraz do
nabywania w ekspedycji „Gazety
Olsztyńskiej.“ Ciągnięcie dnia 12
października. Cena losu i mar-
kę.

Ucznia

syna porządnych rodziców przy-
jmie zaraz w naukę **siodlar-
stwa i lakiernictwa**
Paschkowski,
mistrz siodlarski w Olsztynie ul.
Jakóbowa nr. 6.



Dla czego ciepiemy?

mając pewny i niezawodny środek do zagojenia choćby jaknajbardziej
zaniedbanej rany i możność uniknięcia bolesnych i niebezpiecznych ope-
racji przez użycie **Aptekarza A. Thierry'ego tylko prawdziwej**

maści stoliściowej
(Centifolien-Salbe) Pharmacop. austr. Ed. V. nr. 214.

Olbrzymie archiwum świadectw z wszystkich części świata.
Uprasza się uważać na **znaczek ochronny**, wypalony na słoju,
gdź tylko taki **prawdziwą maść zawiera**.

Przestrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem i zaleca się sprowadzenie maści wprost
z Pregrady. Jeden słoik kosztuje franko 2 M., dwa słoiki franko 3 M. Wyśleć się za poprzednim
nadesł. gotówki w każdej wal. Z miejscowości, w których nie ma składu maści naszej upr. się za-
mów. wprost przesłać: **Schutzengelapotheke und Balsamfabrik, Pregrada** per
Rohitsch-Sauerbrunn. Prospekta gratis i fr.

P. P.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** donoszę ni-
niejszem uprzejmie, że sprzedałem mój

handel konfiturów

rynek nr. 30.

parowej fabryce czekolady, marcypanów i cukrów **A. Lindeman-
na**, właściciel Jan Rhode w **Gdańsku**. Dziękując za okazywaną
mi w tak wysokim stopniu zyczliwość, proszę takową i na mego
następcę przelać.

Z wysokim szacunkiem

M. Schmidt.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, będę przejęty od p.
Schmidt interes w niezmienny sposób dalej prowadzić i **obok
mych** fabrykatów także **inne najświetniejsze fabrykaty**
będę miał na składzie, jak: **Lindt, Suchard, Sarotti**, itd. itd.
Kierownictwo interesu zleciłem długoletniej kierownicze mego główe-
go składu, która w każdym kierunku starać się będzie obsłużyć Szan-
owną Publiczność **dobrze, rzetelnie i grzecznie**.

Z wysokim szacunkiem

A. Lindemann,

właściciel Jan Rhode,

parowa fabryka czekolady, marcypanów i cukrów.
Założona w roku 1844.

KALENDARZE

na rok 1902:
Maryański . . . 60 fen.
Katolik . . . 50 fen.
Regensburger
Marienkalender 50 fen.

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Moja

posiadłość,

w **Wójtowie**, składająca się z 26
mórg roli, budynku mieszkalnego i
stodły, zamierzam za małą wpłatą
sprzedać.

Antoni Wolff,
Wartembork.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkól-
nymi, mówiącego po polsku,
przyjmie zaraz do składu to-
warów **kolonialnych i
materyalnych**

F. Kłodziński,

Olsztyn, ul. Jakóbowa (Jakob-
strasse) 5.

Tapety,

Farby gotowe do malowania,
fyrnysy, laki, pendzle, szablony
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Wyprzedaz.

Z Flatowa składu to-
warów konkurso-
wych polecam:

najlepszy

Jamaika Rum za litr 1,30 M.
Koniak - - 1,30 M.
Arak - - 1,50 M.
Portwein czerwony - 1,40 M.
Ekstrakt punczowy - 1,50 M.
Samos - - 0,80 M.

z beczki oprócz flaszki.

M. Steiner.

Żyto do siewu

czyszczone i dobrze przezimowa-
ne jest do nabywania w **młynie
Sojka**, poczta Dorotowo.

Posiadłość,

składająca się z 12 mórg roli i
dwie morgi ogrodu, budynek i
stodoła pod dachówką nowo
wybudowane, jest zaraz na
sprzedaż.

Franc. Pieczkowski
w Roznowie.

Stary Olsztyn

przy **Kiewkach** poszukuje
od 1 października
zdatnego kowala,
jako i **krowiarza z pomo-
cnikiem** na wysoką płacę i
tanyemę.

Jak spisać testament,
aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka n. t.:
Testament prywatny i nagły
napisana przez radcę sądowego Marcusa, prawniczkę i do-
potrzeb ludności polskiej zastępowaną przez dr. W. Celichow-
skiego, a wydana nakładem „Katolika“ w Bytomiu.
Cena 2 marki, z przesyłką 2 mk. 10 fen. 1902.
Przesyłka odwrotna.
„Katolik“ w Bytomiu (Catholic O.S.)

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Sprzedaz drzewa.

We środę, 18 września przed poł.
o 9-tej w Jelguniu drzewo na pożytki
z obwodów Dziurgunka, Ramuk,
Przykop i drzewo na opał z wszyst-
kich obwodów: szczapy, okraglaki, ki-
je i gałazki o ile zapas starczy lub
potrzebowane będzie.

Sprzedaz sądowa.

Przed sądem okręgowym w Olszty-
nie sprzedawaną będzie dnia 4 paździer-
nika 1901 r. przed poł. o 10 posia-
dłość zapisana w księdze gruntowej
Pupki, powiat olsztyński, tom III, kar-
ta 53, na nazwisko chałupnika Pio-
tra Ossowskiego i jego małżonki Ka-
tarzyny z domu Grzywaczewskiej obej-
mująca obszar 0,08,70 ha.